

LITURGIA DZIĘKCZYNNA U GROBU BŁ. STANISŁAWA PAPCZYŃSKIEGO

Góra Kalwaria, dnia 17 września 2007 r. w 306. rocznicę śmierci Błogostawionego

Homilia

*Jego Eminencji Kardynała Franca Rodé, C.M.,
Prefekta Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*

Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie Metropolito,
Ekscelencje Księża Arcybiskupi i Biskupi,
Najprzewielebniejszy Ojciec Generale, wraz z wszystkimi Księżmi i Bracmi
czcigodnego Zgromadzenia Księży Marianów,
Bracia Kapłani, Osoby Konsekrowane,
Szanowni przedstawiciele Władz wszelkich szczebli i godności
Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry

Pan jest moim pasterzem (Ps 23,1). Słowami jednego z najpiękniejszych psalmów Biblii wielbimy Boga w tej radosnej liturgii. Zanosimy Mu dziękczynienie za wszystko, co uczynił dla każdego z nas w swoim Synu Jezusie Chrystusie. W tym dniu, przez Was Bracia i Siostry, tak wytęsknionym i wymodlonym, dziękujemy szczególnie za dojrzały owoc Chrystusowej łaski, jaki Kościół stawia nam przed oczami wynosząc na ołtarze Stanisława Papczyńskiego.

Siedemdziesiąt lat, wypełnione żarliwym i bezkompromisowym szukaniem Boga w modlitwie, umartwieniu i służbie bliźnim doprowadziło błogostawionego Stanisława do radości nieba. Można radosnym psalmem pielgrzymów, którzy doszli do celu, opisać tę jego drogę od Podegrodzia, gdzie się narodził w wielodzietnej, wiejskiej rodzinie prostego kowala Tomasza i Zofii, po miejsce naszej dzisiejszej celebracji, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki. Jaką drogę przeszedł? Ile trudów poniósł? Ile zmagania o wierność wewnętrznemu głosowi Ducha i własnego sumienia? Tylko On sam, dobry Pasterz, za którym poszedł aż do końca swoich dni, zna odpowiedzi na te pytania. Zna wierność i trud swojego sługi, którego wprowadził do *domu Ojca* (J 14,2).

Odpuzynek świętych jest pracowitą miłością. Wiecie o tym doskonale Wy, wierni czciciele nowego Błogostawionego, którzy od lat przybywacie tu, na Marianki z różnych zakątków polskiej ziemi i odległych stron świata. Wielu spośród Was i waszych bliskich doświadczyło mocy jego orędownictwa. Na kilka lat przed śmiercią, w swoim pierwszym duchowym testamencie Ojciec Stanisław napisał, że opuszcza ten świat z jednym tylko długiem, długiem wdzięczności wobec mieszkańców tego miasta oraz wszystkich swoich dobroczyńców, przyjaciół i wrogów. Odszedł do Boga, lecz pozostał tu z nami jako pełen miłości *dłużnik*, aby słuchać i wspierać tych, którzy do niego przychodzą. Jego wstawiennictwo otwiera bramy ludzkich serc na działanie łaski Boga. Dzięki niej pękają pęta grzechów, kruszą się kajdany nałogów, a rodzące się życie, którym zawładnęły już mroki śmierci, rozkwita na nowo.

Długo przyszło nam czekać na radość dzisiejszego dziękczynienia. Dla Was umiłowani Księża i Bracia Marianie były to trzy wieki modlitw i starań, aby blask świętości Ojca Założyciela, o której zawsze byliście głęboko przekonani, zajaśniał całemu światu. W tym oczekiwaniu przez lata towarzyszyła wam duchowa rodzina mariańska oraz liczni czciciele Błogostawionego Stanisława. Może zrodzić się w wielu sercach pytanie, dlaczego tak długo? Pamiętajmy, że Opatrzność Boga nie

zawsze kroczy ścieżkami ludzkich tęsknot a dary Jego łaski przychodzą często nie wtedy, gdy wołamy, lecz w czasie najbardziej sposobnym. Jeśli teraz radujemy się wyniesieniem Stanisława Papczyńskiego na ołtarze, to z całą mocą możemy powiedzieć, że dzisiaj jest ten dzień, kiedy świadectwo jego życia jest najbardziej potrzebne Kościołowi i światu. Beatyfikacja jest końcem pewnej drogi, jednak o wiele bardziej jest danym przez Boga wezwaniem, aby wyruszyć ponownie dalej. Drodzy marianie, nigdy w przeszło trzystuletniej historii Waszego Zgromadzenia nie było bardziej palącej konieczności pochylenia się na nowo nad życiem i charyzmatem Waszego Założyciela. Powróćcie do źródła, z którego wyrosło powołanie każdego z Was. Powróćcie do życia pełnią zakonnej konsekracji, sercem niepodzielonym z ufnością powierzając całe swoje życie, wasze siły i słabości miłosierdziu Tego, *który za was umarł i zmartwychwstał* (por. 1 Kor 5,15).

Zarówno dzisiejsze czytanie z listu do Efezjan jak i fragment Janowej Ewangelii są jednym wielkim wezwaniem do głębokiej, pełnej miłości komunii. Kiedy słuchamy tych słów będących niejako testamentem Jezusa i ostatnim pouczeniem danym uczniom, trudno nie wspomnieć jakże podobnych wskazań, które zostawił Wam Wasz Założyciel. W *Regule życia* napisał: *Taka wreszcie ma być wasza wspólna reguła i najpewniejsza droga do nieba, jaką w obu Testamentach Boża Mądrość zechciała uznać za najbardziej godną polecenia: „Będziesz miłował Pana, Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twoje”. Co dotyczy wzajemnej miłości, niech ten spośród was wie, że jest droższy Boskiemu Majestatowi, kto będzie uważany za bardziej wyróżniającego się we wzajemnej miłości. Niech każdy pamięta, że duszą jego Instytutu jest miłość, i na ile od niej się oddali, na tyle też oddali się od życia.*

Drodzy Marianie! Radując się darem tej beatyfikacji wybierzcie na nowo drogę, na którą wzywa was Ewangelia i którą wskazał wam Założyciel. Tylko ten, kto wypełnia testament Ojca godzien jest nosić miano syna. Duchowy dar i postannictwo, jakie Błogosławiony Stanisław otrzymał od Boga przekazał wam określając cel zakładanego zgromadzenia w słowach: *Byście jednak nie stali bezczynnie w winnicy Pańskiej, będziecie szerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy w miarę waszych skromnych sił, oraz z najwyższym wysiłkiem, pobożnością i żarem wspierać modlitwą dusze wiernych zmarłych poddanych karom czyśćcowym. /.../ A tym, którzy byliby obdarzeni tego rodzaju zdolnościami, nie będzie zakazane pokornie pomagać proboszczom w pracach kościelnych, jeżeli kiedyś, za uprzednim pozwoleniem ordynariuszy i przełożonych, zostaliby przez nich wezwani.* To bardzo rozległe i bogate pole owocowania. Obejmuje wiele zagadnień teologicznych, kryje w sobie rozliczne wezwania duszpasterskie. Dotyka początków osoby ludzkiej i kresu człowieczego pielgrzymowania ukazując moc łaski i miłosierdzia Tego, który *do końca nas umiłował* (por. J 13,1). Z pewnością nie jest przypadkiem, że przypisany wstawiennictwu Błogosławionego Stanisława i potwierdzony przez Kościół cud dokonał się w łonie Matki, między śmiercią a życiem poczętego dziecka. Jest dziełem Bożej Opatrzności, że beatyfikacja, którą teraz się radujemy dana jest dzisiejszemu światu w czasach, gdy tak często odrzuca się obecność Boga i działanie Jego łaski na progach ludzkiej egzystencji. Winnica Pańska potrzebuje duchowych synów Ojca Papczyńskiego, którzy przyniosą owoc podejmując i rozwijając charyzmat, którym Pan go obdarzył.

Kościół i świat potrzebuje także Was, umiłowani świeccy współpracownicy, którzy na różne sposoby uczestniczycie w duchowości i misji Zgromadzenia Marianów. Z charyzmatu, który zajaśniał w błogosławionym Stanisławie, czerpcie

sity i inspirację do głoszenia Ewangelii Chrystusa współczesnemu człowiekowi. To także dzięki Wam dzieła prowadzone dzisiaj przez Zgromadzenie w wielu krajach świata przynoszą wspaniałe owoce. Otrzymaliście od Boga specjalne powołanie. Bądźcie mu wierni.

Kościół i świat potrzebuje także Was, czciciele Błogostawionego Stanisława. Zachwyceni jego drogą wiary oraz doświadczony jego skutecznego wstawiennictwa u Boga starajcie się być w świecie świadkami miłości Boga, naśladowcami Jego Matki, gorliwymi orędownikami zmarłych a przede wszystkim apostołami miłosierdzia.

W szczególności myślę tu o Was, drodzy mieszkańcy tego miasta, Góry Kalwarii, gdzie od samego początku znajduje się grób Błogostawionego. Wy zawsze otaczaliście nadzwyczajnym szacunkiem i serdeczną opieką doczesne jego szczątki, uciekając się do jego wstawiennictwa w trudnych chwilach osobistego życia i zawirowaniach dziejów swojej ojczyzny, traktując ojca Stanisława jako *Waszego świętego* i *patrona waszego miasta*. Tak też, dzięki waszej miłości, staje się on błogostawionym całego Kościoła.

Umiłowani Bracia i Siostry, wieloma więzami złączeni z Błogostawionym Stanisławem! Każdy z was, we właściwy sobie sposób, jest dziedzicem tego ducha, którym On żył, modlił się i pracował. W jednym ze swych dzieł zatytułowanym *Templum Dei mysticum* pisał, że każdy chrześcijanin jest świątynią Boga i uczył jak sprawić, aby ta świątynia nie była opuszczona, brudna i zaniedbana, lecz by mieszkał w niej Bóg otoczony pięknem miłości, modlitwy i cnoty. Otwierając się na światło i moc Ducha Świętego podejmijcie wysiłek budowania takiej świątyni. Niech w Waszych sercach mieszka Chrystus, bądźcie sługami Jego obecności na każdym miejscu, gdzie Was pośle i miejcie pewność, że w trudzie tym nie zabraknie Wam orędownictwa Błogostawionego Stanisława i Maryi Niepokalanej, której cześć tak gorliwie szerzył.

Pan jest Dobrym Pasterzem, który dał życie za swoje owce (por. J 10,11). On prowadzi człowieka po najlepszych drogach i wyrwa z doliny śmierci, aby dać mu mieszkanie w swym domu na wieki. Jemu samemu składamy dzisiaj dziękczynienie świętując pamiątkę Jego Paschy. Mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa łaska Boga odniosła pełne zwycięstwo w życiu ojca Stanisława Papczyńskiego i dała mu udział w chwale nieba. Niech słowa Błogostawionego wielbiące tryumf Chrystusa nad śmiercią rozpalą nasze serca na dalszą celebrację liturgiczną i całe nasze życie: *W tym momencie umarła śmierć, kiedy na drzewie umarło Życie. Gdy Jezus, dając znak śmierci, <skłoniwszy głowę>, oddał ducha, wtedy wracał do nas dech życia. Gdy umierał, nas umacniał. Gdy śmierć zwyciężył, dla nas przygotowywał radość z niekończącego się tryumfu. Co za tryumf! <Pożarta jest śmierć w zwycięstwie> - radośnie wykrzykując Paweł, szydzi ze śmierci. „Gdzież jest zwycięstwo twe, o śmierci? Gdzież jest, o śmierci, oścień twój? [.....] Ale Bogu dzięki, który dał nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Christus Patiens VII).*

W Błogostawionym Ojcu Stanisławie Papczyńskim zajaśniało zwycięstwo Pana i pełnia Jego życia, płynąca z Paschy. Niech zajaśnieje także w nas. Na życie wieczne. Amen!